

Sygn. akt III APa 6/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 maja 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Romana Mrotek (spr.)
Sędziowie:	SSA Zofia Rybicka - Szkibiel SSA Urszula Iwanowska
Protokolant:	St. sekr. sąd. Elżbieta Kamińska

po rozpoznaniu w dniu 26 maja 2015 r. w Szczecinie

sprawy z powództwa (...) w S.

przeciwko R. H.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 21 listopada 2014 r. sygn. akt VII P 23/13

1. oddała apelację,
2. zasądza od (...) na rzecz R. H. kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset złotych) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za drugą instancję.

SSA Urszula Iwanowska SSA Romana Mrotek SSA Zofia Rybicka - Szkibiel

Sygn. akt III APa 6/15

## UZASADNIENIE

Powód (...) w S. pozwem z 3 października 2013 roku wniósł o zasądzenie od pozwanego R. H. kwoty 118.912,57 zł tytułem niedoborów ujawnionych w mieniu powierzonym pozwanemu z obowiązkiem wyliczenia się, a nadto o zasądzenie od pozwanego zwrotu kosztów postępowania według norm przepisanych.

W uzasadnieniu swojego stanowiska powód wskazał, że pozwany jest zatrudniony od 3 września 2009 roku na podstawie umowy o pracę na czas określony na stanowisku kierownika obiektu dydaktycznego w Instytucie (...) Wydziału (...) przy ul. (...) w S.. W zakresie obowiązków pozwanego mieściło się m.in. administrowanie budynkami

dydaktycznymi powoda oraz sprzętem znajdującym się w tych budynkach. Powód wskazał, że w dniu 13 stycznia 2010 roku pozwany podpisał deklarację odpowiedzialności materialnej za powierzone mienie znajdujące się w budynkach dydaktycznych przy ul. (...) i przy al. (...) (meble) w S., a w dniu 1 marca 2011 roku deklaracje odpowiedzialności materialnej za mienie znajdujące się w Instytucie (...) (komputery) oraz za mienie w Zakładzie (...) (pole spisowe 35) i Instytucie (...) (pole spisowe nr 25). Pozwany przyjął powierzone mu mienie, uczestnicząc w spisach z natury i podpisując bez zastrzeżeń arkusze spisów z natury.

W dalszej kolejności powód wskazał, że R. H. w okresie od 6 lipca 2012 roku do 19 lipca 2012 roku przebywał na urlopie ojcowskim, a od dnia 20 lipca 2012 roku został mu udzielony urlop wychowawczy, trwający do dnia zakończenia stosunku pracy, tj. do 30 czerwca 2015 roku. W związku z powyższym zarządzono przeprowadzenie inwentaryzacji zdawczo-odbiorczej mienia powierzonego pracownikowi, o czym poinformowano pozwanego pismem z 7 września 2012 roku, a następnie kolejnymi pismami. Spis zdawczo-odbiorczy ujawnił niedobór w mieniu powierzonym pozwanemu na łączną kwotę 118.912,57 zł. Pomimo skutecznego wezwania R. H. do zapłaty ww. kwoty, pozwany uchylił się od jej uiszczenia.

Nakazem zapłaty z 22 października 2013 r. wydanym w postępowaniu upominawczym (sygn. akt VII Np 4/13) Sąd Okręgowy w Szczecinie orzekł, że pozwany R. H. powinien zapłacić powodowi (...) w S. kwotę 118.912,57 zł wraz z kosztami postępowania w kwocie 9.563 zł w terminie dwutygodniowym od dnia doręczenia nakazu albo wnieść w tymże terminie sprzeciw.

Pismem z dnia 8 listopada 2013 r. pozwany R. H. wniósł sprzeciw od ww. nakazu zapłaty, wnosząc o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych.

W uzasadnieniu swojego stanowiska pozwany wskazał, że w chwili podejmowania pracy u powoda nie został zaznajomiony z zakresem swoich obowiązków oraz ze sposobem ich wykonywania. R. H. podkreślił, że do jego faktycznych obowiązków należało nie tylko szeroko rozumiane administrowanie budynkiem i sprawowanie pieczy nad ewidencją powierzonych środków trwałych, ale także podejmowanie bieżących działań związanych z funkcjonowaniem i renowacją obiektów dydaktycznych, w tym bieżąca konserwacja, remonty, nadzór nad inwestycjami, obsługa podległych pracowników, prowadzenie dokumentacji administracyjnej, rozliczanie rachunków. Wielokrotnie zlecano mu zadania niezwiązane ze sprawowaniem nadzoru nad powierzonym mieniem, co uniemożliwiało mu ochronę powierzonych dóbr.

Pozwany podniósł, że był zatrudniony na stanowisku kierownika obiektu dydaktycznego przy ul. (...) w S., jednak powierzone mu mienie rozproszone było w różnych budynkach – przy al. (...), przy ul. (...) w S. oraz w G.. Jak podkreślił pozwany, magazyn sprzętu przy ul. (...) był ogólnie dostępny dla pracowników administracyjnych Wydziału (...), jak i dla innych osób. Przedmioty powierzone pozwanemu były wielokrotnie przestawiane i umieszczane z innymi przedmiotami.

R. H. wskazał, że nadzór nad powierzonym mieniem utrudniał mu również brak należytego zabezpieczenia sprzętu podczas trwającego remontu budynku przy ul. (...) w S., ponieważ wielokrotnie w czasie prac zmieniano lokalizację sprzętów, co uniemożliwiało przeprowadzenie spisu z natury. Ponadto część powierzonego mienia była rozdysponowana pracownikom dydaktycznym, którzy korzystali ze sprzętów poza obszarem uczelni i nie udostępnili go na czas spisu z natury.

Pozwany podniósł, że pozbawiony został możliwości zweryfikowania danych umieszczonych w podpisanych przez niego arkuszach spisów z natury, ponieważ większość przedmiotów nie miała naniesionych bieżących numerów ewidencyjnych lub ewidencjonowana była pod dwoma różnymi numerami/nazwami. Również samodzielna sekcja inwentaryzacji (...) wielokrotnie popełniała błędy proceduralne, polegające m.in. na niewłaściwym oznakowaniu sprzętu, mieszaniu pól spisowych, zmianie numerów inwentarzowych w okresach międzyspisywanych, przypisywaniu do jednego przedmiotu dwóch numerów, co wynikało z niedoborów w sprzęcie, które miały miejsce w okresie pełnienia

obowiązków przez poprzedników pozwanego. Przy tym R. H. wskazał, że tymi samymi niedoborami powód próbował obciążyć jego poprzednika M. K. (1).

Niezależnie od powyższego pozwany wskazał, że na urlopie przebywał od 6 lipca 2012 roku, a wniosek o inwentaryzację został złożony dopiero 6 września 2012 roku. W tym okresie pracodawca nie zapewnił ochrony powierzonego mienia, a pozwany nie miał realnej możliwości sprawowania nad nim pieczy. Ponadto poprzez zawiadomienie go o prowadzonych inwentaryzacjach w dniach 16 i 29 października 2012 roku oraz 30 listopada 2012 roku, w okresie kiedy przebywał na urlopie wychowawczym, pozbawiono go możliwości uczestniczenia we wszystkich inwentaryzacjach.

Nadto pozwany podniósł, że powód nie określił dokładnie, jakie składniki powierzonego mienia uległy zaginięciu, pomimo zakwestionowania przez R. H. wezwania do zapłaty pismem z 5 sierpnia 2013 roku. Powód nie określił też sposobu wyliczenia wartości przedmiotu sporu. Wartość brakujących przedmiotów została ustalona na podstawie cen obowiązujących kilkanaście lat wcześniej, nie uwzględniono umorzenia sprzętu oraz jego naturalnego zużycia.

Odnosząc się do sprzeciwu pozwanego, powód (...) w S. w piśmie procesowym z 9 grudnia 2013 roku podtrzymał dotychczasowe stanowisko w sprawie, a nadto wskazał, że R. H. przyjął odpowiedzialność materialną wyłącznie za składniki majątkowe faktycznie znajdujące się w dacie sporządzania spisu z natury w posiadaniu (...), a spis ten w żadnym zakresie nie objął składników majątkowych stanowiących niedobór M. K. (1). Powód podkreślił, że pozwany został zaznajomiony z zakresem obowiązków przez dziekana Wydziału (...) i nigdy nie sygnalizował pracodawcy braku znajomości powierzonych mu do wykonania zadań. R. H. nie kwestionował też nigdy sposobu powierzenia mienia, nie wskazywał na brak możliwości sprawowania pieczy nad tym mieniem, a jedynym jego wnioskiem w okresie zatrudnienia był wniosek o podwyższenie wynagrodzenia, który motywował zakresem obowiązków, co jednocześnie przeczy tezie, że z zakresem tym nie był zaznajomiony. Zdaniem powoda to pozwany był osobą odpowiedzialną za właściwe zabezpieczenie powierzonego mienia na czas remontu w budynku przy ul. (...) w S., a konsekwencją niewłaściwego wykonywania obowiązków w tym zakresie jest ujawniony niedobór. Nadto powód wskazał, że pozwany po przejęciu mienia był zobowiązany do oznakowania składników majątkowych właściwymi numerami inwentaryzacyjnymi, czego nie uczynił. Poza tym R. H. miał nanieść zmiany miejsc użytkowania tych składników majątkowych, które zostały przekazane do innych jednostek oraz przeprowadzić likwidację składników, które nie nadawały się do dalszego użytkowania. W ocenie powoda to pozwany swoim zachowaniem, m.in. nie informując pracodawcy o planowanej dłuższej nieobecności w pracy z powodu korzystania z urlopu ojcowskiego, a następnie wychowawczego, uniemożliwił przeprowadzenie inwentaryzacji w czasie, a jego nieobecności w czasie przeprowadzania spisów z natury spowodowana była wyłącznie okolicznościami leżącymi po jego stronie.

Ustosunkowując się do powyższych twierdzeń powoda, pozwany R. H. w piśmie procesowym z 30 stycznia 2014 roku wskazał, że udzielane przez dziekana wydziału (...) informacje o zakresie obowiązków miały charakter ogólnikowy i wskazywały osoby, które ewentualnie mogłyby pomóc pozwanemu w opanowaniu powierzonych mu zadań, stąd pozwany został zmuszony do samodzielnego zapoznania się ze sposobem wykonywania powierzonych mu obowiązków. Pozwany podkreślił, że nie zgłaszał zastrzeżeń co do ilości i rodzaju powierzanych mu obowiązków, ponieważ obawiał się utraty pracy. R. H. wyjaśnił, że zwrócił się o podwyżkę wynagrodzenia, ponieważ jego wynagrodzenie na stanowisku kierowniczym nieznacznie przekraczało kwotę wynagrodzenia minimalnego i nie uwzględniało dodatku funkcyjnego, jaki otrzymał jego poprzednik. Pozwany wyjaśnił, że po objęciu stanowiska kierownika obiektu naniósł numery inwentarzowe na składniki majątku trwałego, a także umieścił w większości pomieszczeń tabliczki zawierające spis inwentarza, co świadczy o dużym zaangażowaniu w wykonywanie pracy. Zdaniem pozwanego nie sposób w całości przypisać mu winy za nieprawidłowe zabezpieczenie mienia w czasie remontu, ponieważ w czasie remontu obiektu przy ul. (...) przebywał już na urlopie wychowawczym. Niezależnie od powyższego pozwany podkreślił, że zachowanie wymogów postępowania zdawczo-odbiorczego w realiach sprawy nie odpowiadało faktycznemu ich spełnieniu, ponieważ ze względu na znaczną liczbę przekazywanych składników majątkowych nie dochodziło do obiektywnego sprawdzenia zgodności zapisów ze stanem rzeczywistym.

Wyrokiem z dnia 21 listopada 2014 roku Sąd Okręgowy w Szczecinie - VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych powództwo oddalił i zasądził od (...) w S. na rzecz R. H. kwotę 7,200 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy ustalił, że R. H. jest pracownikiem (...) w S.. Został on zatrudniony w pełnym wymiarze czasu pracy na podstawie umowy o pracę na czas określony – najpierw od 3 września 2009 roku do 30 czerwca 2010 roku, a następnie od 1 lipca 2010 roku do 30 czerwca 2015 roku na stanowisku kierownika obiektu dydaktycznego w Instytucie (...) na Wydziale (...) (...). R. H. nie otrzymał pisemnego zakresu obowiązków na stanowisku kierownika obiektu, a o praktycznych aspektach pracy na tym stanowisku wiedzę czerpał głównie z rozmów ze swoim poprzednikiem M. K. (1).

Przyjmująca go do pracy Dziekan Wydziału (...) ustnie przedstawiła, w jakim ogólnie stanie technicznym jest budynek Instytutu (...) przy ul. (...) w S. i jakie są jej oczekiwania związane z jego bieżącym utrzymaniem, w tym jakie są przewidywane remonty. Przedstawiła także w sposób ogólnikowy zakres obowiązków związanych z administrowaniem mieniem powierzonym R. H. wskazując, że ma on przyjmować i likwidować stary sprzęt, a nadto doposażać sale w sprzęty, które jeszcze nadają się do użytku. Poinformowała także R. H., że we wszystkich sprawach organizacyjnych może on zwracać się o pomoc do pionu administracyjnego uczelni. W praktyce do obowiązków R. H. jako kierownika obiektu dydaktycznego Instytutu (...) w S. należało przede wszystkim szeroko rozumiane administrowanie budynkiem przy ul. (...) w S., w szczególności utrzymywanie go w należytym stanie technicznym i w gotowości do realizowania zadań dydaktycznych. R. H. odpowiadał także za terminowe wykonywanie przeglądów technicznych budynków, uzupełnianie dokumentacji technicznej oraz współpracę z odpowiednimi inspekcjami i służbami budowlanymi. Zadania te R. H. wykonywał przy pomocy personelu, w tym konserwatora, portierów, sprzątaczek, a sezonowo także szatniarzy.

W momencie objęcia przez R. H. funkcji na stanowisku kierownika obiektu dydaktycznego we wrześniu 2009 roku w budynku przy ul. (...) w S. trwał remont – w pomieszczeniach wymieniane były okna. Priorytetem było też uszczelnienie przeciekającego dachu i wymalowanie sal oraz gabinetów pracowników dydaktycznych. Prowadzone były też bieżące prace remontowe, w tym usuwane były awarie instalacji kanalizacyjnej, centralnego ogrzewania oraz elektrycznej. Nadto R. H. odpowiadał za realizację inwestycji związanej z modernizacją parkingu za budynkiem na którym została położona nowa nawierzchnia i kostka brukowa. Na posesji wokół Instytutu (...) przy ul. (...) w S. wycinane były także drzewa.

Zakres obowiązków R. H. związanych z bieżącym utrzymaniem i konserwacją budynku Instytutu (...) przy ul. (...) w S. oraz posesji wymagał praktycznie stałej obecności kierownika obiektu na miejscu.

W dniu 13 stycznia 2010 roku R. H. podpisał dwie deklaracje odpowiedzialności materialnej za mienie powierzone:

- w obiekcie dydaktycznym przy ul. (...) w S.,
- meble w obiekcie dydaktycznym przy al. (...) w S..

Mienie objęte tymi deklaracjami zostało zidentyfikowane w czasie inwentaryzacji zdawczo-odbiorczej i ujęte w arkuszach spisu z natury nr (...), (...), (...)- (...), (...), (...)- (...), (...)- (...), (...)- (...), (...)- (...), (...)- (...), (...).

Nad mieniem tym pieczę przed R. H. sprawował M. K. (1), a składały się na nie rozmaite sprzęty wyposażenia sal dydaktycznych i gabinetów pracowników dydaktycznych, przede wszystkim meble, aparatura audio-wizualna, tablice, ekrany do rzutników, firany i zasłony, lustra i wieszaki, drobny sprzęt rtv i agd, telefony, a nadto różne sprzęty znajdujące się w obiekcie dydaktycznym, a wykorzystywane przez pracowników obsługi administracyjnej, w tym m.in. drabiny, odkurzacze oraz pozostałe sprzęty, np. gaśnice, bojler, zasobniki mydła i suszarki do rąk, wiadra, apteczki, węże p/poż, itp.

Natomiast w dniu 1 marca 2011 roku R. H. podpisał trzy deklaracje odpowiedzialności materialnej za mienie powierzone:

- komputery w Instytucie (...) –pole spisowe 33,

- w Zakładzie (...) – pole spisowe 35,

- w Instytucie (...) – pole spisowe 25.

Mienie objęte tymi deklaracjami zostało ujęte w zidentyfikowane w czasie inwentaryzacji zdawczo-odbiorczej i ujęte w arkuszach spisu z natury nr (...) - (...), (...), (...), (...), (...) - (...), (...), (...), (...), (...), (...) - (...), (...), (...) - (...), (...), (...) - (...), (...), (...) - (...).

Nad mieniem tym pieczę przed R. H. sprawował M. K. (1) oraz G. K. (1), przy czym po G. K. (1) R. H. przejmował odpowiedzialność za szeroko rozumiany sprzęt elektroniczny, w szczególności komputery i laptopy wraz z osprzętem, pamięci przenośne, dyski, oprogramowania itp.

W toku sporządzania ww. spisów z natury Uczelniana Komisja Inwentaryzacyjna wielokrotnie stwierdzała niedobory i nadwyżki, w tym niedobory i nadwyżki pozorne i dokonywała ich wzajemnych kompensacji, zarówno z mieniem powierzonym osobie zdającej – M. K. (1), czy G. K. (1), ale także z mieniem powierzonym osobom, które były materialnie za nie odpowiedzialne wcześniej.

Poszczególne pomieszczenia Instytutu (...) nie były wyposażone w tabliczki zawierające spis wszystkich sprzętów i urządzeń przypisanych do danego pomieszczenia. Często okazywało się, że poszczególne sprzęty zmieniały swoje miejsce użytkowania. Przenoszone były pomiędzy pomieszczeniami i przewożone były pomiędzy różnymi jednostkami, co nie było odnotowywane na bieżąco w ewidencji.

Budynek Instytutu (...) przy ul. (...) w S. jest podpiwniczonym budynkiem trzykondygnacyjnym. Na parterze i dwóch piętrach znajdują się sale wykładowe, pokoje pracowników dydaktycznych oraz pomieszczenia pracowników personelu pomocniczego. Na wyposażeniu tego budynku znajdują się zarówno nowe sprzęty (krzesła, biurka, regały, stoły, szafy itp.), jak i podobne sprzęty przejęte jeszcze w latach 80-tych od ówczesnej Wyższej Szkoły (...) w S..

Budynek przy al. (...) w S. od 2009 roku nie pozostaje w zasobach Wydziału (...) (...) w S.. Część sprzętów z tego budynku (mebli) została przeniesiona do budynku Instytutu (...) przy ul. (...) w S., celem doposażenia sal i pomieszczeń, a część pomimo przekazania Instytutowi (...) pozostała na miejscu.

Ponadto różne sprzęty i elementy wyposażenia znajdujące się na stanie Instytutu (...), w tym sprzęty, które były zbędne lub powinny zostać przekazane do likwidacji, składowane były w ogólnym magazynie – garażu uczelni przy ul. (...) w S. administrowanym przez B. M.. Dostęp do tego magazynu mieli pracownicy administracyjni różnych jednostek uczelni.

W związku z prowadzeniem zajęć dydaktycznych w ramach studiów niestacjonarnych w G. do 2013 roku (...) w S. wynajmował sale od Państwowej (...), w tym pomieszczenie biurowe przy ul. (...), w którym umiejscowiony był sekretariat. W pomieszczeniu tym znajdowało się wyposażenie, w tym sprzęt elektroniczny w postaci komputera, drukarki. Mienie to wpisane było na stan Instytutu (...).

Za całość mienia przekazanego do użytkowania Instytutowi (...), rozproszonego w różnych miejscach, tj. w budynku przy ul. (...) w S., w budynku przy al. (...) w S. oraz w magazynie przy ul. (...) w S. i w pomieszczeniach biurowych w G., odpowiadała zawsze jedna osoba.

Pieczę nad mieniem tym sprawowała na polecenie pracodawcy M. K. (3), następnie przejął je w 2007 roku M. K. (1), a od niego w 2009 roku R. H..

Sprzęt elektroniczny przekazany do użytkowania Instytutowi (...) na Wydziale (...) (...) w S. w praktyce do 2007 roku nie posiadał nadanych indywidualnych cech identyfikacyjnych, umożliwiających jego prawidłowe ewidencjonowanie. Również pozostałe sprzęty, w szczególności meble w przeważającej części nie posiadały indywidualnych cech

identyfikacyjnych. Nagminne było to, że sprzęt starszego typu oznaczony był numerami poprzedniego dysponenta, tj. Wyższej Szkoły (...) w S..

W toku przeprowadzanych przed 2012 rokiem inwentaryzacji zdawczo-odbiorczych poszczególne składniki mienia były w rozmaity sposób opisywane w arkuszach spisów z natury. Dla określenia jednego przedmiotu używane były różne określenia i nazwy.

Te same przedmioty oznaczane były różnymi numerami identyfikacyjnymi. Praktykowane było to, że jeżeli pieczę nad konkretnym składnikiem majątku uczelni przejmowała inna osoba, nadawane były nowe numery identyfikacyjne.

Zdarzało się tak, że poszczególne składniki mienia nie figurowały w ogóle w spisach działu ewidencyjnego uczelni. Nie można było zidentyfikować niektórych sprzętów, czy to przez numer, czy przez fakturę zakupu. Częściowo wynikało to z faktu, że w razie stwierdzenia niedoboru, komisja inwentaryzacyjna wyrażała zgodę na zastąpienie „zagubionego” sprzętu innym sprzętem przekazanym przez osobę odpowiedzialną za mienie.

Poszczególne elementy wyposażenia budynków nie były opisywane przez przypisanie ich do konkretnych pomieszczeń lub użytkowników. Mienie ruchome, w tym wyposażenie sal dydaktycznych i gabinetów pracowników naukowych oraz sprzęt elektroniczny były swobodnie przemieszczane pomiędzy poszczególnymi pomieszczeniami w ramach jednego budynku, a nawet pomiędzy różnymi budynkami uczelni. O fakcie tym nikt nie informował kierownika obiektu.

Pracownicy dydaktyczni, którzy otrzymywali rozmaity sprzęt elektroniczny do osobistego użytkowania, w szczególności laptopy i komputery wraz z osprzętem i oprogramowaniem, przenośne karty pamięci, pen drive, dyski, dyktafony, rzutniki, sprzęt audio-video itp., często korzystali z niego poza siedzibą Instytutu (...), o czym nie informowali ani kierownika obiektu, ani pracowników obsługi.

Osoby te nie podpisywały deklaracji materialnej odpowiedzialności za przekazany im do użytkowania sprzęt, a poproszone o wyjaśnienie, z jakiego sprzętu korzystały, często nie były w stanie wskazać konkretnie marki i rodzaju.

W budynku Instytutu (...) przy ul. (...) w S. znajdowała się duża ilość sprzętów, głównie mebli, które były uszkodzone i nie nadawały się już do użytku. Składowane były one w rozmaitych miejscach – w pomieszczeniach piwnicznych, w kotłowni, na jednej z klatek schodowych, a także w wiacie na zewnątrz budynku.

Likwidacją zniszczonego sprzętu zajmowała się komisja likwidacyjna, do której należało złożyć formalny wniosek. We wniosku tym należało wskazać, jaki sprzęt ma podlegać likwidacji oraz określić jego numer ewidencyjny.

Była jedna komisja likwidacyjna na całą uczelnię, a przewodniczył jej emerytowany pracownik zatrudniony w niepełnym wymiarze czasu, który czynności likwidacyjne wykonywał raz w tygodniu.

Czas oczekiwania na przeprowadzenie likwidacji wynosił około roku, w związku z czym czynności w tym zakresie były odkładane do czasu aż nagromadzi się więcej sprzętów. Praktyka taka spowodowała, że sprzętów nieużytecznych gromadziło się z roku na rok coraz więcej.

M. K. (1) w 2007 roku, po przejęciu mienia od M. K. (3) podjął próbę zinwentaryzowania powierzonych sprzętów. Prace w tym zakresie realizował poświęcając na nie również swój czas wolny.

Przede wszystkim wspólnie z G. K. (2) nadał numery identyfikacyjne poszczególnym elementom sprzętu elektronicznego, nanosząc je flamastrem na obudowy. Z uwagi na brak współpracy ze strony osób, które użytkowały ten sprzęt, nie udało się go zidentyfikować w całości.

W celu uaktualnienia stanu posiadania Instytutu (...) prowadzone były też prace inwentaryzacyjne w ramach Uczelnianej Komisji Inwentaryzacyjnej. Przeprowadzanych było kilka inwentaryzacji, w których uczestniczył w miarę dysponowania wolnym czasem M. K. (1), a podczas każdej z nich stwierdzany był niedobór. Często zdarzało się tak, że sprzęt, który został spisany z natury w ramach jednej inwentaryzacji w określonym budynku, wykazywany był podczas

kolejnego spisu jako niedobór w tym budynku, po czym odnajdywał się w innym miejscu. W trakcie inwentaryzacji często ujawniano tzw. pozorne niedobory i nadwyżki, które później kompensowano.

M. K. (1) poszukiwał poszczególnych sprzętów ujętych w podpisanych przez siebie spisach z natury w różnych budynkach. Jeżeli udało mu się zidentyfikować sprzęt należący do Instytutu (...), wykonywał on dokumentację zdjęciową i przekazywał komórce ewidencyjnej.

Również R. H., po przejęciu mienia od M. K. (1) podjął próbę zinwentaryzowania powierzonych sprzętów we własnym zakresie.

W tym celu w każdym pomieszczeniu m.in. umieszczał zbiorcze spisy poszczególnych elementów wyposażenia, spisanych z natury. Po jakimś czasie okazywało się, że sprzęt ten był bez jego wiedzy przenoszony do innych pomieszczeń.

W okresie od 6 lipca 2012 roku do 19 lipca 2012 roku R. H. przebywał na urlopie ojcowskim. Następnie na okres od 20 lipca 2012 roku do 30 czerwca 2015 roku został mu udzielony urlop wychowawczy.

W związku udzieleniem R. H. urlopu wychowawczego i jego dłuższą nieobecnością zaistniała potrzeba wyznaczenia innej osoby, która przejęłaby materialną odpowiedzialność za mienie powierzone R. H..

Dyrektor Instytutu (...) dr hab. Prof. UST. Ż. zaproponowała to A. P., zatrudnionej w Instytucie w charakterze portiera.

Przejęcie mienia miało nastąpić na podstawie protokołu zdawczo-odbiorczego, sporządzonego w wyniku prac inwentaryzacyjnych Uczelnianej Komisji Inwentaryzacyjnej, prowadzonych wg ustalonego harmonogramu, który nie był uzgadniany z R. H..

R. H. z uwagi na konieczność sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem nie uczestniczył we wszystkich pracach Uczelnianej Komisji Inwentaryzacyjnej. Uczestniczył w miarę możliwości w przeprowadzanych spisach dodatkowych, mających na celu odnalezienie brakujących przedmiotów, uzgadniając ich terminy telefonicznie.

Nie wyznaczył też osoby, która reprezentowałaby go w czasie wykonywania spisów z natury.

W wyniku przeprowadzonej inwentaryzacji Uczelniana Komisja Inwentaryzacyjna stwierdziła niedobór w mieniu powierzonym R. H., w związku z czym został on wezwany do wyjaśnienia przyczyn powstania różnic inwentaryzacyjnych na poszczególnych polach spisowych.

R. H. w pismach z 8 listopada 2012 roku, z 21 listopada 2012 roku oraz z 13 grudnia 2012 roku składał wyjaśnienia odnośnie powstałych niedoborów, wnosząc bądź o skompensowanie poszczególnych sprzętów z ujawnionymi nadwyżkami, bądź o przeprowadzenie spisów dodatkowych, a nadto zwracając uwagę na omyłkowe spisanie numerów inwentarzowych.

W wyjaśnienie powstałych niedoborów zaangażowana była również A. P., która miała przejąć mienie od R. H.. Dzięki jej staraniom zidentyfikowano część sprzętów wykazanych jako niedobory i skompensowano je z nadwyżkami.

Ostatecznie w wyniku prac inwentaryzacyjnych Uczelniana Komisja Inwentaryzacyjna stwierdziła istnienie w mieniu powierzonym R. H. niedoboru na łączną kwotę 118.912,57 zł.

Pismem z 19 lipca 2013 roku Kanclerz (...) w S. wezwał R. H. do uregulowania kwoty 118.912,57 zł tytułem niedoborów ujawnionych podczas inwentaryzacji okresowej.

W odpowiedzi na powyższe R. H. oświadczył, że nie uznaje ustaleń inwentaryzacyjnych, ponieważ nie uczestniczył we wszystkich inwentaryzacjach z uwagi na przebywanie na urlopie wychowawczym, a nadto wskazując, że wartość

niedoborów jest zawyżona, ponieważ nie uwzględniono umorzenia sprzętu oraz jego naturalnego zużycia, a jako wartość sprzętu przyjęto ceny zakupu sprzed kilkunastu lat.

W lipcu 2011 roku (...) wystąpił przeciwko M. K. (1) z pozwem o zapłatę kwoty 13.056,07 złotych tytułem stwierdzonych niedoborów w powierzonym mu mieniu znajdującym się w budynkach przy ul. (...) i al. (...) w S.. Głównie był to rozmaity sprzęt komputerowy. Sprawa zawisła w Sądzie Rejonowym Szczecin-Centrum w Szczecinie pod sygnaturą IXP 6/12. Pismem z dnia 22 sierpnia 2011 roku (...) cofnął pozew co do kwoty 4.118,88 złotych wobec uznania przez Uczelnianą Komisję Inwentaryzacyjną spisów dodatkowych.

Pozwany M. K. (1) wnosząc o oddalenie powództwa uzasadniał to faktem, iż powierzone mu sprzęty nie były wcześniej ewidencjonowane, nie były przekazywane w sposób formalny poszczególnym pracownikom Instytutu, za cały sprzęt znajdujący się w kilku budynkach odpowiedzialna została jedna osoba. Podnosił, iż pierwotnie powód domagał się od M. K. (1) zapłaty kwoty 274.654,81 złotych, następnie żądanie to zredukował do kwoty 40.626 złotych, by ostatecznie, po kolejnym ograniczeniu żądań, domagać się kwoty 8.937,19 złotych.

Po doręczeniu powodowi odpowiedzi na pozew, pismem z dnia 09 marca 2012 roku (...) cofnął pozew skierowany przeciwko M. K. (1) i zrzekł się roszczenia.

Na podstawie tak dokonanych ustaleń faktycznych Sąd Okręgowy zważył, że powództwo wywiedzione przez (...) w S., stanowiące przedmiot rozpoznania w sprawie niniejszej, okazało się w całości nieuzasadnione.

Sąd po analizie stanowisk procesowych stron, odnośnych przepisów prawa oraz po dopuszczeniu i przeprowadzeniu dowodów zawnioskowanych przez strony uznał, że powód nie zdołał udowodnić ziszczenia się przesłanek odpowiedzialności materialnej pozwanego za niedobory w powierzonym mu mieniu pracodawcy.

Ustalenia faktyczne w przedmiotowej sprawie dokonane zostały w oparciu o zaferowany przez strony materiał dowodowy, w szczególności na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy oraz zeznania zawnioskowanych świadków i pozwanego przesłuchanego w charakterze strony. Sąd I instancji wskazał, że autentyczność dokumentów nie była przez strony kwestionowana i nie budziła wątpliwości. Walor wiarygodności przyznał Sąd ten także zeznaniom przesłuchanych w sprawie świadków, które były logiczne i spójne.

Jednak kluczowe dla rozstrzygnięcia ustalenia faktyczne (m.in. w zakresie okoliczności związanych z powierzeniem pozwanemu mienia pracodawcy, ilości, rodzaju i sposobu oznaczenia tego mienia, miejsc i sposobu jego przechowywania oraz możliwości faktycznego sprawowania nad nim pieczy) Sąd Okręgowy poczynił w oparciu o zeznania świadka M. K. (1) oraz pozwanego R. H..

Jakkolwiek uwadze sądu nie uszło, że M. K. (1) jest byłym pracownikiem powoda, a strony pozostawały w sporze w związku z dochodzeniem przez (...) w S. od M. K. (1) zapłaty za niedobory w mieniu powierzonym (sprawa IX P6/12 tocząca się przed Sądem Rejonowym Szczecin-Centrum w Szczecinie, zakończona prawomocnym umorzeniem wobec cofnięcia przez powoda pozwu), niemniej sytuacja ta w ocenie rzeczonoego Sądu nie wpłynęła w żaden sposób na relacje świadka o zaistniałych faktach. Tym samym jego zeznania uznać należy za w pełni wiarygodne i stanowiące pełnowartościowy materiał dowodowy, tym bardziej że strona powodowa zeznań tych nie kwestionowała, nie wskazywała także na inne okoliczności mogące podważyć ich walor dowodowy. Nadto Sąd orzekający w pierwszej instancji ocenił, że zeznania świadka M. K. (1) w pełni korespondowały z twierdzeniami samego pozwanego, tworząc logicznie spójną całość.

Natomiast Sąd Okręgowy pominął twierdzenia i wnioski dowodowe zgłoszone przez pełnomocnik powoda w piśmie procesowym z 21 sierpnia 2014 r., ponieważ zostały one zgłoszone z przekroczeniem terminu określonego w art. 207 § 6 k.p.c. W tym zakresie Sąd ten w pełni podzielił argumentację strony przeciwnej uznając, że dowód w postaci wykazu mienia ujawnionego jako niedobory w mieniu powierzonym R. H. do wyliczenia się powód mógł i powinien zgłosić w pozwie, tym bardziej, że pozwany już na etapie przedsądowym kwestionował wartość wykazanych niedoborów. Zaniechanie złożenia ww. dowodu w momencie zgłaszania powództwa wynika wyłącznie z winy strony powodowej,



która nie uprawdopodobniła okoliczności usprawiedliwiających jego późniejsze zgłoszenie, o których mowa w art. 207 § 6 k.p.c.

Ad meritum Sąd Okręgowy zważył, że w myśl art. 124 § 1 i 2 k.p. pracownik odpowiada za szkodę w pełnej wysokości w mieniu mu powierzonym z obowiązkiem zwrotu albo wyliczenia się. Ponadto pracownik ponosi odpowiedzialność na podstawie art. 114–119, 122 k.p. wówczas, gdy pracodawca udowodni (art. 116) okoliczności uzasadniające tę odpowiedzialność: szkodę, naruszenie obowiązków pracowniczych (art. 114), winę pracownika (art. 115, 122), wysokość rzeczywistej straty (art. 115) oraz normalny związek przyczynowy między zachowaniem pracownika a powstałą stratą (art. 115).

Wszystkie te wymogi muszą być spełnione, aby zasadne było dochodzenie odszkodowania od pracownika. Stwierdzenie braku choćby jednej z przesłanek wyłącza jego odpowiedzialność.

Warunkiem sine qua non powstania odpowiedzialności pracownika za szkodę w mieniu powierzonym jest prawidłowe powierzenie mienia pracownikowi, w ten sposób, że pracownik musi wyrazić zgodę na powierzenie mu mienia z obowiązkiem zwrotu lub dokonania rozliczenia, a ponadto mienie musi zostać wydane pracownikowi w taki sposób, aby mógł sprawdzić jego stan ilościowy i jakościowy, objąć je w posiadanie i sprawować nad nim pieczę.

Zgoda pracownika na przyjęcie odpowiedzialności za mienie powierzone może wynikać bądź z faktu zawarcia umowy o pracę na stanowisku, z którym związana jest odpowiedzialność materialna za powierzone mienie, bądź z faktu przyjęcia określonego składnika mienia pracodawcy do używania i sprawowania nad nim pieczy. Zgoda pracownika na przyjęcie odpowiedzialności za mienie powierzone może wynikać także z faktu zawarcia przez kilku pracowników umowy z pracodawcą o wspólnej odpowiedzialności materialnej (art. 125 k.p.).

Sąd i instancji argumentował, że mienie musi zostać pracownikowi wydane w okolicznościach umożliwiających mu zwrot lub rozliczenie się z tego mienia. Podpisanie przez pracownika deklaracji o przyjęciu odpowiedzialności za mienie nie jest koniecznym warunkiem odpowiedzialności za mienie powierzone, lecz ma jedynie znaczenie dowodowe. Potwierdzenie przez pracownika podpisem na jakimkolwiek dokumencie otrzymania towaru stanowi dowód, że mienie w ilości wskazanej w dokumencie zostało powierzone pracownikowi. Prawidłowe powierzenie musi zapewnić udział pracownika przy ustalaniu ilości i jakości przekazanego mu mienia.

Sąd I instancji wywiódł, że istotna jest przy tym rzeczywista zgoda pracownika na przyjęcie odpowiedzialności materialnej za mienie powierzone, wynikająca wprost lub pośrednio z uzgodnienia rodzaju pracy w umowie o pracę, a wyrażona na tyle wyraźnie, by nie budziła wątpliwości oraz to, by powierzenie mienia nastąpiło w taki sposób, aby pracownik wszedł w jego rzeczywiste posiadanie i mógł nim dysponować w warunkach zapewniających możliwość zabezpieczenia mienia przed dostępem osób nieupoważnionych i utrzymania mienia w stanie zgodnym z jego przeznaczeniem, a następnie dokonać jego zwrotu lub wyliczyć się z niego.

Sąd orzekający wskazał, że prawidłowo można pracownikowi powierzyć mienie przez fizyczne, bezpośrednie jego wręczenie - przekazanie (oddanie) w posiadanie, ale też przez upoważnienie do objęcia go w posiadanie od osób trzecich. Jedynym wymogiem prawidłowego powierzenia mienia jest to, by znany był jego rodzaj i (lub) wartość oraz by pracownik miał możliwość sprawowania nad nim pieczy. Pracownik odpowiada za mienie powierzone tylko wtedy, gdy ma nad tym mieniem pieczę i bezpośredni nadzór.

Jeżeli pracodawca nie wykaże prawidłowego powierzenia mienia, nie może skutecznie dochodzić odpowiedzialności na podstawie art. 124 k.p.

Nadto Sąd Okręgowy wskazał, iż art. 124 § 3 k.p. zawiera domniemanie prawne winy pracownika w powstałej szkodzie, przy czym nie jest to domniemanie winy umyślnej, a pracownik może uwolnić się z zaostrzonej odpowiedzialności określonej w art. 124 §1 i 2 k.p. jeśli wykaże, że szkoda powstała z przyczyn od niego niezależnych, a w szczególności niezapewnienia przez pracodawcę warunków umożliwiających zabezpieczenie powierzonego mienia.

Uwolnienie się od odpowiedzialności na podstawie art. 124 § 3 k.p. wymaga ustalenia jakiego rodzaju działania podjął pracownik by zapobiec powstaniu szkody, w szczególności jeżeli nie uważał za potrzebne zawiadomienie pracodawcy o możliwości powstania szkody lub już powstałej szkodzi. Pracownik może się ekskulpować w całości od odpowiedzialności tylko wówczas, gdy wykaże, że pomimo dołożenia wszelkich starań niedobór powstał z przyczyn od niego niezależnych. W przeciwnym wypadku możliwe jest jedynie częściowe uwolnienie się pracownika od odpowiedzialności materialnej.

W ocenie Sądu Okręgowego zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dawał podstaw do przypisania pozwanemu odpowiedzialności na podstawie art. 124 k.p. Powód – wbrew ciążącemu na nim obowiązkowi procesowemu – nie wykazał, aby powierzył w sposób prawidłowy mienie pozwanemu R. H.. Nadto strona powodowa nie zdołała wykazać, że pozwany miał realną możliwość sprawowania pieczy nad tym mieniem.

Zdaniem Sądu I instancji z ustalonego stanu faktycznego wynika, że pozwanemu powierzono mienie, które de facto nie było nawet należyście zaewidencjonowane. Co prawda podpisując deklaracje o przyjęciu odpowiedzialności materialnej za mienie powierzone, pozwany jednocześnie podpisywał protokoły z inwentaryzacji zdawczo-odbiorczej. Niemniej w świetle zgromadzonego materiału dowodowego nie budziło żadnych wątpliwości sądu, że protokoły te mogły nie odzwierciedlać rzeczywistego stanu rzeczy i stanu posiadania powoda, a stanowiło to pokłosie wieloletnich zaniedbań ze strony powoda w należytej dbałości o stan swojego mienia i przyzwolenia na bardzo swobodne dysponowanie tym mieniem przez rozmaite osoby - bez ustalonych jednoznacznych i czytelnych reguł w tym zakresie.

Uzasadniony okazał się zarzut pozwanego, że wyodrębniona komórka inwentaryzacyjna (...) wielokrotnie popełniała błędy proceduralne, polegające m.in. na niewłaściwym oznakowaniu sprzętu, mieszaniu pól spisowych, zmianie numerów inwentarzowych w okresach międzyspisowych, przypisywaniu do jednego przedmiotu dwóch numerów, co wynikało z niedoborów w sprzęcie, które miały miejsce w okresie pełnienia obowiązków przez poprzedników pozwanego. Okoliczności w tym zakresie zostały potwierdzone nie tylko zeznaniami świadka M. K. (1). Dowodem na powyższe jest również występowanie w trakcie spisów z natury pozornych i ujawnionych nadwyżek, nie tylko zresztą w sprzęcie elektronicznym, ale również w takim sprzęcie jak krzesła, regały, stoliki, biurka czy szafy, które następnie podlegały skompensowaniu z niedoborami. Fakt występowania takich nadwyżek wskazuje, iż poprzednie spisy z natury sporządzone były wadliwie, nierzetelnie, bądź też nie wszystkie sprzęty znajdowały się w ewidencji powoda. Również fakt, iż w trakcie tzw. spisów dodatkowych, przeprowadzanych zarówno w trakcie przejmowania mienia przez pozwanego jak i następnie przez A. P. odnajdowano szereg niespisanych wcześniej sprzętów, nie tylko elektronicznych ale i rozmaitych mebli, uzasadnia zdaniem Sądu Okręgowego, powyższy wniosek.

Sąd I instancji ocenił też, że zasadnie wywodził pozwany, iż prace komisji inwentaryzacyjnej odbywały się w pośpiechu. Mienie opisywane w różnych arkuszach spisu z natury oznaczane było nie tylko różnymi nazwami, ale częstokroć różnymi numerami ewidencyjnymi, o ile w ogóle numer taki posiadało. Okoliczności w tym zakresie potwierdził świadek M. K. (1). Skutkowało to tym, że jeden przedmiot mógł być kilkukrotnie wpisany do arkusza spisu z natury, kiedy pozwany przejmował mienie od M. K. (1), a następnie od G. K. (1) – tyle że pod różnymi określeniami (np. krzesło obrotowe, fotel obrotowy, krzesło z podłokietnikami itp.), czy numerem ewidencyjnym.

Ponadto częstokroć zdarzało się tak, że przedmioty, które zgodnie z danymi ujawnionymi we wcześniejszym spisie z natury winny znajdować się w określonym miejscu/budynku, odnajdywały się w innym miejscu. Z zeznań M. K. (1) oraz korespondujących z nimi zeznań pozwanego wynika, że pracownicy (...) w S. dość swobodnie dysponowali przekazanymi im do użytkowania przedmiotami. Pracownicy dydaktyczni swobodnie je przynosili z miejsca na miejsce, nie informując o tym kierownika obiektu. Skutkowało to tym, że np. rzutnik, ekran, czy sprzęt elektroniczny wpisany jako wyposażenie budynku przy ul. (...) przenoszony był do innego budynku, czy wręcz do mieszkania prywatnego pracownika dydaktycznego (np. laptop, pen drive, dysk itp.). Był to wręcz utarty zwyczaj, który tworzył się latami i pozostawał poza jakąkolwiek kontrolą. Fakt przemieszczenia określonych sprzętów (nie tylko pomiędzy pomieszczeniami w ramach jednego budynku, ale pomiędzy różnymi obiektami dydaktycznymi, w których odbywały się zajęcia) nie był nikomu zgłaszany i odnotowywany w jakiegokolwiek ewidencji. Co więcej osoby, które korzystały z przekazanego im sprzętu elektronicznego, pomimo zobowiązania ich do zwrotu tego mienia,

celem wciągnięcia go do spisu inwentarzowego, częstokroć ignorowały kolejno wyznaczone terminy, co dodatkowo utrudniało zidentyfikowanie i zlokalizowanie poszczególnych przedmiotów.

Sąd Okręgowy wywiódł, że w świetle przytoczonych okoliczności nie sposób przyjmować, aby pozwany R. H., podobnie jak i jego poprzednicy, w tym M. K. (1), byli w stanie takiemu postępowaniu zapobiegać. Zdaniem tegoż Sądu trafnie wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 grudnia 2013 r. w sprawie I PK 140/13 „w sprawie niniejszej najważniejsze jest prawidłowe powierzenie mienia. Prawidłowe powierzenie mienia następuje tylko wówczas, gdy dojdzie do oddania go pracownikowi w okolicznościach umożliwiających mu zwrot lub wyliczenie się z mienia. Wadliwe powierzenie mienia uniemożliwia pociągnięcie pracownika do odpowiedzialności na zasadzie art. 124 KP. (...) Prawidłowe powierzenie mienia łączy się z możliwością sprawowania pieczy nad mieniem. Brak stałej pieczy nad nim uniemożliwia ocenę, że doszło w sensie prawnym do prawidłowego powierzenia mienia. Pracownik odpowiada za powierzone mienie tylko wtedy, gdy nad tym mieniem ma pieczę i bezpośredni nadzór. Sam fakt podpisania deklaracji o przyjęciu mienia nie jest wystarczający dla odpowiedzialności (...)”. Sąd I instancji ocenił, że w realiach niniejszej sprawy mienie powierzone R. H. rozproszone było na terenie różnych obiektów w S. (w magazynie przy ul (...), w budynku przy ul. (...), przy al. (...)), a nawet przewiezione do placówki zamiejscowej w G.. Były to nie tylko gromadzone przez lata meble, w tym sprzęty meblowe jeszcze z czasów Wyższej Szkoły (...), ale także rozmaity sprzęt elektroniczny, czy dydaktyczny, którym w rzeczywistości dysponowali pracownicy (...) w S.. Niepodobna, zdaniem Sądu orzekającego w I instancji, uznać, by jeden człowiek, tu – pozwany, był w stanie sprawować rzeczywistą, realną pieczę nad powierzonym mu w zasadzie całym wyposażeniem Instytutu.

Niezależnie od powyższego, Sąd ten zwrócił uwagę, że część z mienia powierzonego pozwanemu stanowiły sprzęty ogólnie dostępne, np. wyposażenie sal dydaktycznych, które mogło być nie tylko przemieszczane z sali do sali (np. krzesło, rzutnik, ekran rzutnika, taboret), ale ulegać też zniszczeniu, czy zaborowi. Nie można zatem wykluczyć sytuacji, że w czasie jednego spisu z natury na wyposażeniu konkretnej sali była określona ilość krzeseł, a podczas kolejnego wykazywano mniejszą liczbę.

Sąd Okręgowy wskazał, że część sprzętów powierzonych pieczy R. H. znajdowała się w ogólnodostępnym magazynie sprzętów przy ul. (...). Dostęp do tego magazynu mieli różni pracownicy administracyjni, poszczególne przedmioty były tam swobodnie przemieszczane, mogły ulec przemieszaniu z innymi składowanymi sprzętami z innych jednostek (...), a nawet skompensowane (przy tak swobodnym dostępie) z niedoborami innych pracowników materialnie odpowiedzialnych.

Poza tym Sąd Okręgowy uwzględnił, że w budynku przy ul. (...) w S. prowadzone były prace remontowe, stąd część przedmiotów mogła ulec uszkodzeniu, bądź przemieszczać się ze sprzętem ekip remontowych (np. drabiny, prądnica, klucz do rur).

Ponadto część z tych sprzętów mogła ulec naturalnemu zużyciu i pomimo że formalnie ujęta była w ewidencji, fizycznie już nie istniała. Z kolei z zeznań pozwanego wynika, że postępowaniem likwidacyjnym sprzętów uszkodzonych, czy zużytych zajmowała się jedna osoba – emerytowany pracownik, wykonujący zadania w innej komórce organizacyjnej powoda, który czynności te wykonywał w miarę dysponowania wolnym czasem, a nie na bieżąco. Z zeznań pozwanego wynika nadto, że u powoda nie obowiązywały jasno określone zasady postępowania ze użytym, czy uszkodzonym sprzętem, tzn. do czasu likwidacji przedmioty te były składowane w dowolnie obranym miejscu na terenie obiektu.

W świetle zasad doświadczenia życiowego nie ulegało wątpliwości, zdaniem Sądu Okręgowego, że w opisanych realiach pozwany nie miał i obiektywnie rzecz ujmując nie mógł mieć kontroli nad mieniem, które zostało mu formalnie powierzone i za które odpowiadał. Sąd podkreślił, że jako kierownik obiektu przy ul. (...) miał on powierzone także inne obowiązki, w tym w zakresie utrzymania i bieżącej konserwacji obiektu, czy związane z nadzorem trwającego w tym budynku remontu, co było priorytetem. Zdaniem Sądu I instancji w takich warunkach nie sposób oczekiwać od pracownika, że będzie w stanie roztoczyć realną pieczę nad mieniem, biorąc pod uwagę ilość sprzętów, stopień ich rozproszenia i brak należytej identyfikacji. Wskazany Sąd jeszcze podkreślił, że materiał dowodowy zgromadzony w

niniejszym postępowaniu wykazał, że przedmioty powierzone pozwanemu, a wcześniej jego poprzednikowi M. K. (1), a w zakresie sprzętu elektronicznego także G. K. (1), nie były należycie oznakowane.

Z zeznań M. K. (1) wynika, że dopiero on podjął wraz z G. K. (1) próbę oznakowania poszczególnych sprzętów właściwymi numerami identyfikacyjnymi. Również pozwany starał się sprostać zadaniom w tym zakresie i w tym celu m.in. wprowadził w poszczególnych pomieszczeniach w budynku przy ul. (...) w S. tabliczki, w których ujmował spisane z natury sprzęty znajdujące się w poszczególnych częściach budynku. Przedsięwzięcie to powiodło się jedynie częściowo. Natomiast w momencie przeprowadzania kolejnych inwentaryzacji, kiedy pozwany przebywał już na urlopie ojcowskim, a następnie wychowawczym okazywało się, że wiele z tych sprzętów w ewidencji posiada przypisany inny numer. Pod nieobecność pozwanego przejmująca od niego obowiązki A. P. zidentyfikowała część przedmiotów wykazanych jako niedobór i skompensowała je z innymi sprzętami figurującymi jako nadwyżka, po czym i tak okazywało się, że sprzęty te są wykazywane jako niedobory, ponieważ zostały ujęte w ewidencji pod innym numerem lub nazwą. Co więcej, część z tych sprzętów (głównie mebli) nie miała nadanych numerów ewidencyjnych (...), a oznaczona była numerami ewidencyjnymi Wyższej Szkoły (...), od której Instytut (...) Wydziału (...) (...) je przejął. W ocenie Sądu Okręgowego ze zgromadzonego materiału dowodowego, w szczególności zaś z zeznań świadka M. K. (1) oraz z zeznań pozwanego R. H. wynika, że nie da się w sposób obiektywny ustalić, jaki był stan posiadania powoda na moment przekazania mienia pozwanemu i na moment zaprzestania przez niego wykonywania obowiązków w związku z przejściem na urlop ojcowski i wychowawczy. Sąd ten ocenił, że powód biorąc pod uwagę wykazane w niniejszym postępowaniu narastające przez lata zaniedbania co do ewidencjonowania sprzętów, jego przechowywania czy wykorzystywania nie wykazał w procesie w sposób przekonujący, iż w ogóle można pozwanemu przypisać niedobór w kwocie dochodzonej pozwem. Nadto strona powodowa nie wykazała w sposób należyty, że samo przekazanie tego mienia było dokonane prawidłowo, a tym samym że skutkowało powstaniem po stronie R. H. odpowiedzialności w przypadku stwierdzenia niedoboru. Jednocześnie Sąd Okręgowy podkreślił, że obowiązek prawidłowej organizacji pracy oraz podjęcia działań organizacyjnych eliminujących powstawanie szkód w mieniu spoczywa przede wszystkim na pracodawcy, który ponosi ryzyko swoich – w analizowanym przypadku wieloletnich - zaniedbań w tym zakresie.

Kończąc Sąd I instancji wskazał, że brak jest podstaw do obciążenia pozwanego odpowiedzialnością za stwierdzone niedobory również i z tego powodu, że (...) w S. nie zdołał udowodnić w niniejszym postępowaniu wysokości powstałej z tego tytułu szkody. Jakkolwiek rzeczony Sąd pominął dowód ze spisu przedmiotów ujętych jako niedobory pozwanego, załączonego do pisma procesowego pełnomocnika powoda z 21 sierpnia 2014 r., niemniej analiza tego dokumentu wskazuje, że wartości tych przedmiotów są częstokroć co najmniej kilkakrotnie zawyżone. Nie sposób bowiem, zdaniem Sądu Okręgowego, przyjmować, aby np. sprzęt elektroniczny z 2003 roku po około 10 latach użytkowania miał taką samą, czy minimalnie niższą wartość niż w dacie zakupu. By firana zakupiona w 1996 roku, odkurzacz kupiony w 1997 roku, meble czy inne sprzęty, zakupione w latach 90-tych miały obecnie tę samą wartość, co w dacie zakupu. A taką właśnie odpowiedzialność, co wprost wynika z załączonego do pisma wykazu powód starał się przypisać pozwanemu.

Mając powyższe na względzie, Sąd Okręgowy oddalił powództwo uznając, że pozwany R. H. w niniejszym procesie wykazał, iż za ujawniony niedobór w powierzonym mu mieniu pracodawcy, o ile w ogóle niedobór ten faktycznie w wysokości określonej przez tego pracodawcę powstał, odpowiedzialności ponosić nie może.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia złożył powód. Zaskarżając wyrok w całości zarzucił mu:

1. naruszenie prawa procesowego mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, tj. naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów polegające na nie rozważeniu całego materiału dowodowego w aspekcie okoliczności faktycznych istotnych dla merytorycznego rozstrzygnięcia i oparcie orzeczenia o niektóre dowody, z pominięciem ustalenia winy pozwanego w spowodowaniu szkody spowodowanej niewłaściwym wykonywaniem obowiązków wynikających z zatrudnienia w charakterze kierownika obiektu dydaktycznego, w szczególności uniemożliwienia powodowi przeprowadzenia inwentaryzacji zdawczo - odbiorczej podczas zatrudnienia w u powoda;

2. naruszenie prawa materialnego, tj. w szczególności art. 124 § 2 Kodeksu pracy, polegające na uznaniu, że pozwanemu nie przekazano mienia w sposób prawidłowy;

3. sprzeczność istotnych ustaleń Sądu ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym polegającą na błędnym ustaleniu, że wysokość szkody jest niezasadna w odniesieniu do wartości składników majątkowych wykazanych jako niedobór.

Na podstawie tak wywiedzionych zarzutów skarżący postulował o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie w całości powództwa przez:

1) zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 118 912,57 zł,

2) zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów postępowania według norm przepisanych,

a ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, przy pozostawieniu temu Sądowi rozstrzygnięcia o kosztach postępowania.

W uzasadnieniu swego stanowiska apelujący podał, że w jego przekonaniu prawidłowo powierzył pozwanemu mienie z obowiązkiem zwrotu. Wskazał, że składniki majątkowe powoda powierzone pozwanemu zostały spisane na arkuszach spisu z natury przedłożonych wraz z pozwem, przy udziale pozwanego, który na każdym arkuszu złożył swój podpis jako osoba przyjmująca wykazane w arkuszu składniki majątkowe. Ponadto pozwany złożył pisemne oświadczenia, że spisy przeprowadzono w jego obecności i co do sposobu przeprowadzenia inwentaryzacji nie ma zastrzeżeń. W ocenie apelującego Sąd I instancji bezzasadnie pominął tę okoliczność w swoich rozważaniach w przedmiocie prawidłowości powierzenia mienia pozwanemu. Jego zdaniem pozwany ponosi odpowiedzialność wyłącznie za te składniki majątkowe, które sam widział i które przyjął poświadczając to podpisem. Apelujący argumentował, że sam udział pozwanego przy ustalaniu rodzaju i ilości powierzanego mu mienia oraz zgoda na przyjęcie odpowiedzialności materialnej za to mienie świadczą o prawidłowym powierzeniu z obowiązkiem do zwrotu lub wyliczenia się.

Powód stoi na stanowisku, iż pozwanemu znany był rodzaj i wartość powierzanego mienia, a ponadto pozwany miał realną możliwość sprawowania nad nim pieczy. Skarżący podniósł, że w niniejszej sprawie pozwany w ogóle nie wskazał ani nie udowodnił swoich działań mających na celu należyte staranie o powierzone mu mienie, nie udowodnił też dolożenia należytej staranności o powierzone mu mienie, wobec czego nie można uznać, iż niedobór powstał z przyczyn od niego niezależnych.

Apelujący dodał nadto, że Kodeks pracy nie określa, według jakich cen należy ustalać wysokość szkody. Przy zastosowaniu art. 300 K.p. w związku z art. 363§ 2 K.c. jako podstawę obliczania odszkodowania przyjmuje się ceny detaliczne w dacie ustalania odszkodowania. W myśl tej zasady powód ustalił wysokość odszkodowania według cen brutto z daty rozpatrzenia różnic inwentaryzacyjnych, zgodnie z „Instrukcją inwentaryzacyjną (...)” stanowiącą załącznik do pozwu.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie oraz o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego pozwanego przed sądem II instancji według norm przepisanych. W uzasadnieniu swego stanowiska eksponował w szczególności nieprawidłowość powierzenia pozwanemu mienia z obowiązkiem zwrotu. Pozwany podniósł, że mienie musi zostać wydane pracownikowi w taki sposób, aby mógł sprawdzić jego stan ilościowy i jakościowy, objąć je w posiadanie i sprawować nad nim pieczę. W przekonaniu pozwanego powierzono mu mienie, które nie było nawet należyście zewidencjonowane. Argumentował, że wieloletnie zaniedbania ze strony powoda w zakresie należytej dbałości o stan swojego mienia, jak również przyzwolenie na swobodne dysponowanie mieniem przez rozmaite osoby – bez ustalenia konkretnych reguł, powodowały, iż protokoły z inwentaryzacji zdawczo-odbiorczej nie mogły w żaden sposób odzwierciedlać rzeczywistego stanu rzeczy i stanu posiadania powoda. Odnosząc się do podstawy wysokości odszkodowania, pozwany wywiódł, że powód w toku postępowania nie udowodnił wysokości poniesionej szkody. W ocenie pozwanego,

przedłożony przez powoda spis przedmiotów (pominięty przez Sąd I instancji z uwagi na prekluzję dowodową) zawierał i tak co najmniej kilkakrotnie zawyżone wartości przedmiotów.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.**

Apelacja, jako bezzasadna, podlegała oddaleniu.

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie wobec braku uzasadnionych jej podstaw, ale nade wszystko w świetle motywów orzeczenia Sądu I instancji, w których w wyczerpujący i drobiazgowy sposób wskazano przyczyny, dla których zapadło zaskarżone orzeczenie. Motywy te zasługują na aprobatę i jako takie uznane zostały przez Sąd Apelacyjny za własne. Stwierdzenie to jest konsekwencją nie tylko oceny samych środków odwoławczych, ale i oceny sprawy przez Sąd Apelacyjny.

Należy podkreślić, że zarzuty apelującego powoda dotyczące błędów Sądu Okręgowego w zakresie nie rozważenia całego materiału dowodowego mają charakter polemiczny, a nadto są argumentami wytoczonymi przez powoda na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego. W błędzie pozostaje powód podnosząc, że orzeczenie oparto o niektóre tylko dowody. Z uzasadnienia wyroku Sądu I instancji wynika wprost, że Sąd ten poczynił ustalenia uwzględniając zarówno dokumenty zgromadzone w toku postępowania, jak i mając na uwadze zeznania świadków oraz samego pozwanego. Co więcej, Sąd Okręgowy w sposób szczególny uargumentował pominięcie dowodów zawnioskowanych przez powoda z przekroczeniem terminu. Sądowi I instancji nie można zatem skutecznie zarzucić dokonania oceny dowodów w sposób wybiórczy, albowiem strona powodowa nie przedstawiła żadnych dowodów w oparciu o które można byłoby przyjąć pełną odpowiedzialność pozwanego. Jednocześnie zauważyć trzeba, że w postępowaniu sądowym ocena wiarygodności i mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części dotyczącej ustalenia faktów, tj. rozstrzygnięcia spornych kwestii na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia się z dowodami. Ocena ta powinna odpowiadać regułom logicznego myślenia oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego. Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadził wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, to taka ocena dowodów nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów przewidzianej w art. 233 KPC, choćby dowiedzione zostało, że z tego samego materiału dałoby się wysnuć równie logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego wnioski odmienne (por. wyrok Sądu Najwyższego Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z dnia 14 marca 2006 r., I UK 159/05).

W dalszej kolejności apelujący zarzucił pominięcie przez Sąd Okręgowy ustalenia winy pozwanego w spowodowaniu szkody. W reakcji na wskazany zarzut Sąd Odwoławczy zwraca uwagę, że niemal całość ustaleń Sądu Okręgowego, jak też treść uzasadnienia wyroku sprowadzała się właśnie do ustalenia kwestii odpowiedzialności pozwanego za stwierdzone niedobory. Wskazać trzeba, że w art. 124 § 3 k.p. ustawodawca wprowadził domniemanie prawne winy pracownika. Domniemanie prawne stanowi szczególnego rodzaju normę prawną, która składa się z przesłanki i wniosku domniemania. Ta norma nakazuje uznać bez przeprowadzania dowodu fakt określony we wniosku domniemania, jeżeli zostanie udowodniony fakt stanowiący przesłankę domniemania. Przesłankami domniemania ustanowionego w art. 124 § 3 k.p. są: powstanie szkody wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania przez pracownika zobowiązania zwrotu lub rozliczenia się z powierzonego mienia oraz prawidłowość powierzenia mienia. Jeżeli te przesłanki są spełnione, art. 124 § 3 k.p. nakazuje uznać, że naruszenie zobowiązania jest następstwem okoliczności zależnych od pracownika, a więc okoliczności przez niego zawinionych. Pracownik może uwolnić się od odpowiedzialności, jeżeli wykaże, że szkoda powstała z przyczyn od niego niezależnych.

W niniejszej sprawie pracodawca nie zdołał udowodnić ani szkody, ani prawidłowego sposobu powierzenia mienia. Sąd Okręgowy badał w sposób nader drobiazgowy zgromadzoną w toku postępowania dokumentację w postaci arkuszy spisu z natury, deklaracji odpowiedzialności materialnej, protokołów z posiedzeń Uczelnianej Komisji Inwentaryzacyjnej, akt osobowych pozwanego oraz wnikliwie przesłuchał świadków na okoliczność m. in. podpisania deklaracji odpowiedzialności materialnej, sposobu prowadzenia ewidencji mienia, przechowywania mienia, warunków powierzenia mienia. Wynik przeprowadzonych wyżej dowodów ujawnił po stronie powoda nieprawidłową

organizację pracy, szereg wieloletnich zaniedbań w kwestii ewidencjonowania mienia. W konsekwencji, prawidłowo przyjął Sąd Okręgowy, iż brak było podstaw do obciążenia pozwanego odpowiedzialnością za stwierdzone niedobory.

Bez znaczenia dla prawidłowości rozstrzygnięcia pozostaje też dalszy zarzut powoda w zakresie błędnego ustalenia przez Sąd I instancji wysokości szkody. Wbrew przekonaniu skarżącego, Sąd ten nie kwestionował wysokości szkody, ale sam fakt jej wystąpienia. Trafnie Sąd podniósł, że niemożliwe okazało się ustalenie stanu posiadania powoda na moment przekazania mienia pozwanemu i na moment zaprzestania wykonywania przez niego obowiązków. Już bowiem w momencie przekazywania mienia pozwanemu meble, sprzęt elektroniczny nie posiadały indywidualnych cech identyfikacyjnych, sprzęt starszego typu oznaczono numerami poprzedniego dysponenta ( Wyższej Szkoły (...) w S.). Nadto w toku uprzednich inwentaryzacji dla określenia jednego składnika mienia używano różnych nazw i określeń. Bywało nawet, że poszczególne sprzęty nie figurowały w ogóle w spisach ewidencyjnych, a innych nie można było zidentyfikować przez numer, czy fakturę zakupu. Również wyposażenie budynków nie było przypisane do konkretnych pomieszczeń, co za tym idzie sprzęt elektroniczny był swobodnie przenoszony z miejsca na miejsce. Co więcej, szereg urządzeń, jak laptopy, pendrivy, dyski, dyktafony przekazano pracownikom dydaktycznym do osobistego użytkowania i korzystali z niego także poza siedzibą pracodawcy. Taki nieład oznacza absolutną niemożność miarodajnego ustalenia wszystkich elementów mienia Instytutu (...), ani ich wartości tak w momencie ich przekazania pozwanemu, jak i w czasie inwentaryzacji zdawczo-odbiorczych dokonywanych wskutek przejścia R. H. na urlop wychowawczy. W konsekwencji, zdaniem Sądu Odwoławczego, niemożliwe było wykazanie jakichkolwiek różnic w stanie posiadania powoda, a co za tym idzie udowodnienie szkody.

W treści uzasadnienia apelacji skarżący przekonuje, że pozwany ponosi odpowiedzialność za powierzone mienie, bowiem podpisał stosowne deklaracje odpowiedzialności materialnej. W tym miejscu Sąd Apelacyjny za Sądem Najwyższym wskazuje, że niezbędnym warunkiem uzasadniającym oparcie odpowiedzialności materialnej na art. 124 k.p. jest prawidłowe powierzenie pracownikowi mienia w okolicznościach umożliwiających mu zwrot tego mienia lub wyliczenia się z niego. Podpisanie przez pracownika deklaracji o przyjęciu odpowiedzialności za wyliczenie się z mienia nie ma znaczenia konstytutywnego i nie stwarza samo przez się obowiązku zwrotu lub wyliczenia się, ma natomiast jedynie znaczenie dowodowe (wyrok Sadu Najwyższego z dnia 3 grudnia 1981 roku, IV PR 350/81). Sąd Okręgowy przekonująco uzasadnił, że równoczesne podpisanie przez pozwanego ww. deklaracji oraz protokołów z inwentaryzacji zdawczo-odbiorczej w realiach niniejszej sprawy nie przesądza o prawidłowości powierzenia mienia. Szczególnie z zeznań świadków, w tym z zeznań poprzednika pozwanego – M. K. (1) - wynika, że podpisane przez pozwanego protokoły nie odzwierciedlały rzeczywistego stanu posiadania powoda. W tym kontekście wyjaśnienia wymaga, że powierzenie mienia jest prawidłowe wówczas, gdy jest właściwie udokumentowane. Dla przypisania pracownikowi odpowiedzialności za mienie powierzone nie wystarczy samo podpisanie przez niego umowy, deklaracji czy innego dokumentu stwierdzającego rzeczywiste powierzenie mienia oraz obowiązek jego zwrotu lub wyliczenia się. Konieczne jest ponadto faktyczne powierzenie mienia w okolicznościach umożliwiających jego zwrot lub wyliczenie się (Kodeks pracy. Komentarz, red. K. Walczak, 2014). Co więcej, za prawidłowe może być uznane powierzenie mienia tylko w warunkach, które umożliwiają pracownikowi sprawowanie nad nim pieczy (wyr. SN z 1.12.1972 r., II PR 254/72). W ocenie Sądu Apelacyjnego pracodawca nie zapewnił pozwanemu takich warunków, które by umożliwiały wyliczenie się z mienia powierzonego. Należy mieć na uwadze, że ewentualna odpowiedzialność za niedobór ograniczałaby się do tej jego części, która powstała na skutek uchybień pozwanego. Ponadto (...) powinien udowodnić nie tylko uchybienia w pracy pozwanego, ale i związek przyczynowy między tymi uchybieniami a wynikłym z nich niedoborem. Wynik postępowania dowodowego wskazuje jednak przeciwnie, mianowicie na zaniedbania i nieprawidłowości w organizacji pracy poczynione przez powodową instytucję. Po pierwsze bowiem pracownicy dydaktyczni swobodnie przenosili określone sprzęty, nawet z jednego budynku do drugiego – działania te nie były w żaden sposób kontrolowane, a po drugie zakres obowiązków pozwanego uniemożliwiał mu faktyczne sprawowanie pieczy nad mieniem. R. H. wykonywał obowiązki portiera, nadzorował wykonywane w budynku przy ul. (...) remonty. Przesłuchany, sam podniósł, że faktyczną kontrolę mienia mógł sprawować wyłącznie poza godzinami pracy.

Apelujący argumentował także, iż terminy składania wniosków o udzielenie urlopów uniemożliwiały przeprowadzenie inwentaryzacji mienia powierzonego, co więcej pozwany doprowadził do sytuacji, w której mienie to pozostało

bez żadnego dozoru. W tych okolicznościach skarżący upatruje przyczynienie się pozwanego do powstania szkody. Tok rozumowania apelującego nie jest słuszny. Sąd Apelacyjny oczywiście dostrzega, że pracownicy uprawnieni do wykorzystania urlopu wychowawczego mogą zaawizować pracodawcy zamiar wykorzystania urlopu wychowawczego znacznie wcześniej, jednakże nie jest to ich obowiązkiem. Istotne w przypadku postępowania w sprawie udzielenia urlopu ojcowskiego oraz wychowawczego są terminy składania wniosków, których pozwany dochował (art. 186 k.p., 182<sup>3</sup>§2 k.p.). Doświadczenie życiowe natomiast nakazywało pracodawcy przewidzieć tego typu sytuacje i zabezpieczyć się na wypadek podobnych zdarzeń. Pozwany zmuszony był zaopiekować się swoim dzieckiem, ale należy mieć na uwadze możliwość wystąpienia także innych wypadków losowych, niezależnych od woli pracownika, np. nagłej choroby. Na pracodawcy ciąży obowiązek wdrożenia takich rozwiązań, które zapewnią możliwe szybkie przekazanie mienia pod dozór innego pracownika, albowiem ryzyko zaniedbań w tym zakresie spoczywa na pracodawcy.

Mając na uwadze powyższe, w ocenie Sądu Apelacyjnego, zarówno zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., jak i art. 124 §2 k.p., jak i zarzut sprzeczności ustaleń faktycznych z zebrany materiał dowodowy, okazały się nieuzasadnione. Dlatego Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. apelację (...) oddalił w całości (punkt I sentencji wyroku).

O kosztach, Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie przepisu art. 98 § 1 k.p.c., zgodnie z którym strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu), przy czym Sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji (art. 108 § 1 k.p.c.). Do celowych kosztów postępowania należy, między innymi, koszt ustanowienia zastępstwa procesowego, który w sprawie o odszkodowanie z zakresu prawa pracy, wynosi 2.700 zł, zgodnie z § 12 ust. 1 pkt 2 w związku z § 6 pkt 6 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Zatem, skoro oddalono apelację powoda w całości, uznać należało, że przegrał on postępowanie odwoławcze w całości, a wobec tego, zasądzono od niego na rzecz pozwanego zwrot kosztów zastępstwa procesowego w całości – 2.700 zł, zgodnie z § 12 ust. 1 pkt. 2 powołanego rozporządzenia (punkt II sentencji wyroku).

SSA Urszula Iwanowska SSA Romana Mrotek SSA Zofia Rybicka - Szkibiel